Tajemnice Bolesne 1.10.2021

Tajemnica 1 Modlitwa

Panie Jezu, daj nam teraz zgłębić tajemnicę Twojej modlitwy. Tego, w jaki sposób Ty sam budujesz jedność z Ojcem. Twoja modlitwa nie jest ani rytuałem, ani magicznym zaklęciem, nie jest też dla Ciebie ani obowiązkiem, ani jakąś walutą, czy zdobywaniem zasług. Nie zawsze słowa, które wypowiadasz są piękne i wytworne, czasem wyrażają ból, niezgodę, rozdarcie wewnętrzne. Są prawdziwe. Twoja modlitwa to czas bliskości z Ojcem, przed którym wylewasz swoje serce, przed którym nie musisz udawać, nic ukrywać, silić się na poprawność, by zasłużyć na Jego miłość. Czasem jest zmaganiem z samym sobą, ze swoim lękiem, z wątpliwościami – nie w ukryciu przed Ojcem tylko właśnie w Jego obecności. Ostrzegasz nas dziś Jezu, że gdy konfrontujemy się z naszymi lękami w samotności, łatwo ulegniemy pokusie zwątpienia, niezgody, ucieczki w kłamstwo. Naszym celem powinna być nieustanna modlitwa, czyli świadome trwanie w obecności Boga, wsłuchiwanie się w Jego głos, czujne wychwytywanie Jego natchnień w gęstwinie własnych wątpliwości, uprzedzeń i namiętności. Gdy nie pozwolimy im się zastraszyć, tylko ufnie przylgniemy do nieskończonej miłości i dobroci Boga Ojca, wtedy dopiero będziemy w stanie szczerze i chętnie powtórzyć za Tobą „nie moja lecz Twoja wola niech się stanie”.

43. Z Tobą ciemność nie będzie ciemna

Tajemnica 2 Biczowanie

Teraz Panie Jezu wprowadzasz nas w tajemnicę swojego cierpienia. Cierpienia niezawinionego. W wielu z nas tkwi głęboka potrzeba sprawiedliwości, dlatego też tak łatwo wymierzamy karę naszym winowajcom, sami też szukamy form zadośćuczynienia, gdy widzimy swoją winę. Problem zaczyna się, gdy dotyka nas cierpienie, na które w żaden sposób nie zasłużyliśmy. Nie ma w nas na to zgody, pojawia się bunt, opór, ucieczka, szukanie sprawiedliwości na własną rękę, pragnienie zemsty. To wszystko prowadzi nas do jeszcze większego cierpienia, gdyż cała nasza istota czyli nasz rozum i nasza wola desperacko dążą do tego, by uniknąć bólu niemożliwego do uniknięcia. Twoja milcząca zgoda na biczowanie jest szokująca ale w tej postawie objawiasz nam tajemnicę przyjmowania cierpienia: zatrzymać je na sobie, nie pozwolić by się rozlało dalej, by raniło nas jeszcze bardziej, byśmy sami nie ranili innych naszymi zranieniami.

36. Panie ogień pal

Tajemnica 3 Ukoronowanie

Teraz dotykamy Panie tajemnicy Twojej korony. Korona jest symbolem władzy, ten, kto ją nosi jest godzien najwyższego szacunku, najwyższej czci i największego posłuszeństwa. Twoja korona Panie jest zrobiona z cierni, rani Twoją głowę, hańbi Twój majestat. Żołnierze myśleli, że ich pomysł jest genialną kpiną i wyszydzeniem, a tak naprawdę dzięki nim objawiłeś Panie prawdę o tym jakim królem jesteś i jakie jest Twoje panowanie. Ty nie potrzebujesz zaszczytów, ofiar, chwały, nie potrzebujesz nawet naszego posłuszeństwa, Ty zgadzasz się na to, by Ci którzy nie chcą Ci służyć, nie robili tego, by Ci, którzy Cię nie szanują, mogli okazywać Ci brak szacunku. Istotą Twojej chwały i Twojego majestatu nie jest przyznana Ci lub nie przyznana przez ludzi korona, okazany bądź nieokazany szacunek czy posłuszeństwo. Istotą Twojego panowania jest to, że w każdym z tych przypadków uznajesz nas za swoje dzieci, za swoje umiłowane stworzenie, troszczysz się i ponosisz za każdego z nas odpowiedzialność. Obyśmy i my uczyli się od Ciebie odpowiedzialnego podejścia do przyznanej nam władzy, byśmy nie upatrywali w niej własnego honoru i wyższości nad innymi lecz pokorną służbę tym, których nam powierzono.

58. Przyjaciela mam

Tajemnica 4 Krzyż

Tajemnica Twojego krzyża Panie jest dla nas niepojęta. Przecież skoro i tak postanowiono Cię zabić, po co trudziłeś się tak bardzo, by o własnych siłach wnieść narzędzie swoich katuszy na Golgotę. Niejeden z nas powiedziałby już na dole: teraz mnie zabijcie, dalej nie pójdę, przecież to nie ma sensu. A jednak Panie, nie cofnąłeś się przed tym zadaniem, choć po ludzku, naprawdę nie miałeś już na nie sił. Tajemnicę krzyża poznajemy dopiero, gdy sami wchodzimy z Tobą na drogę krzyżową. A gdy jednoczymy się z Tobą w Twoich zmaganiach pod szczytem Golgoty, uświadamiamy sobie, że tak naprawdę to Ty Panie jednoczysz się z nami w naszych codziennych zmaganiach. Że już 2 tysiące lat temu, gdy wziąłeś krzyż na swe ramiona i ruszyłeś w ten bezsensowny pochód, zdecydowałeś, że dziś będziesz z nami w każdym naszym trudzie. Jeden drugiego brzemiona noście – pisał św Paweł w liście do Galatów, on jako jeden z pierwszych zrozumiał sens Twojej drogi krzyżowej. Brzemię trudnej relacji, niezrozumienia, uprzedzeń, odrzucenia – w tajemnicy krzyża jesteśmy wezwani do wysiłku miłości w sytuacjach, w których doświadczamy jej braku.

47. Wszystko mogę w tym który mnie umacnia

Tajemnica 5 Śmierć

Twoja śmierć Panie Jezu była szokiem dla wszystkich Twoich ówczesnych wyznawców. Oni się spodziewali, że Ty – Mesjasz – boski wysłannik – wyswobodzisz lud izraelski z rzymskiej niewoli. Być może do ostatniej chwili czekali na to, że zejdziesz z krzyża i zgromisz wszystkich swoich oprawców… A Ty, tak po prostu pozwoliłeś się zabić. Twoja śmierć Panie była i jest tajemnicą dla wszystkich, którzy najwyższą wartość pokładają w życiu doczesnym, które kończy się w momencie kiedy nasze ciało wyda ostatnie tchnienie. Dopiero gdy spojrzymy na Twoją śmierć przez pryzmat Twojego nauczania o Królestwie Niebieskim ujrzymy szerszą perspektywę. I nie chodzi tylko o piękną obietnicę życia wiecznego, ale o sam proces umierania. Ty Panie powiedziałeś: Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeśli obumrze, przynosi plon obfity. Ten kto nauczy się tracić swoje życie dla drugiego człowieka, obumierać dla świata, światowych wartości, materialnych zysków, ludzkich względów, a jako najwyższą wartość stawia sobie sprawy Królestwa, czyli dobro, prawdę i miłość bliźniego, ten tak naprawdę zaczyna żyć, ten tak naprawdę rodzi życie, owocuje, przynosi plon. Plonem Twojej śmierci na krzyżu jest nasze zbawienie, uwolnienie nas z mocy grzechu i wszelkiego zła. A jaki plon przyniesie śmierć naszych starych przyzwyczajeń, śmierć naszego przekonania o nieomylności, naszych oczekiwań i roszczeń? Co jeszcze musi w nas obumrzeć, byśmy w końcu mogli naprawdę żyć i dawać życie?

92. W Tobie żyję…

Na koniec: Pomódl się Miriam